

Black Power

15 września 2010

Kościół chce rządzić państwem. I u nas mu się to udaje.

Hierarchowie Kościoła kat. w Polsce zżymają się, że Kościół jest traktowany instrumentalnie przez polityków. Hipokryzja nie przystoi fioletowym. Przecież hierarchia kościelna wszystkimi dostępnymi środkami stara się wpływać na ustawodawstwo w Polsce. Czyli na kształt państwa i codzienne życie wszystkich jego obywateli, niezależnie od tego, czy wierzą w niepokalane poczęcie, czy nie. O Polsce jako państwie wyznaniowym można mówić właśnie z tego powodu, a nie z powodu dwóch desek ustawionych pod oknami Gajowego Bronka. Krzyż przed chrapami konia z brązu, na którym siedzi książę Poniatowski, „dotyka” najwyżej kilkuset osób, prawo dotyka nas wszystkich. Tylko za obecnych, teoretycznie liberalnych rządów Platformy Obywatelskiej i Donalda Tuska purpuraci zaczęli wrzeszczeć o szkodliwości co najmniej 4 ustaw. Gdyby potraktować zmagania biskupów z rządem jak mecz piłkarski, to sukienkowi nakopaliby łuskowym, a tym samym nam wszystkim 3:1.

KOŚCIÓŁ – PAŃSTWO 1:0

Karta Praw Podstawowych, którą uznaje Unia, zmienia system wartości przyjęty dotąd w Europie. W ten sposób po raz pierwszy w historii Europy powstaje prawo, które jest niezgodne ze standardami naszej cywilizacji, w tym z prawem naturalnym i prawem zachowania gatunku ludzkiego – ogłosili czarni funkcjonariusze w będących w ich dyspozycji mediach. Karta mówi m.in. o równości wobec prawa, zakazie dyskryminacji, poszanowaniu różnorodności kulturowej, religijnej i językowej, ale także o prawie pracowników do informacji, konsultacji i do układów zbiorowych. Głos zabrał sam kardynał Glemp, orzekając, że jest w niej wiele dobrych rzeczy, ale chrześcijaństwo nie jest w niej uwzględnione w sposób wystarczający. Dyskusji nad kartą poświęcone było jedno

z zebrań plenarnych Konferencji Episkopatu Polski. Stanisław Budzik, sekretarz generalny KEP, tak to tłumaczył: Wobec ważnej narodowej debaty na temat tej karty głos biskupów jest potrzebny i ważny. Głos biskupów był oczywiście karcie nieprzychylny. Rząd Jarosława Kaczyńskiego w 2007 r. postanowił, że nie podpisze karty. Opozycyjny wówczas Tusk wyraził zdecydowane poparcie dla karty i zadeklarował, że jak tylko obejmie władzę, to Kartę Praw Podstawowych przyjmie. Podczas przydługiego expose w Sejmie po wygraniu wyborów Tusk stwierdził jednak, że nie będzie jej wprowadzał i uszanuje decyzję poprzedników, czyli Kaczyńskiego. Decyzja „premiera Tusku” została uznana przez biskupów za dojrzałą. Karty w Polsce nie ma. Nagrody za to dla PO – także nie.

KOŚCIÓŁ – PAŃSTWO 2:0

W szykowanej w Sejmie w 2009 r. nowej ustawie medialnej zabrakło zapisu o ochronie wartości chrześcijańskich. Tak chciała się przypodobać rządząca PO opozycyjnemu SLD. Gdy tylko projekt ustawy się pojawił, funkcjonariusze zaczęli ubolewać. Głos zabrał bp Pieronek: To element nowej ideologii, która moim zdaniem nawiązuje do myśli Mao Tse-tunga: wszyscy mają być równi i nie ma żadnych wartości nadrzędnych. Swoje dołożył gen. abp Głódź: Brak tego przepisu to element europejskiej polityki wyrzucania wartości chrześcijańskich z przestrzeni publicznej, z życia społecznego w Europie. Głódź pogroził też Platformie stwierdzeniem, że wydaje mu się dziwne szukanie przez tę partię zwolenników w mniejszościach, zamiast liczenia się z większością. Czyli z Kościołem katolickim, który, jak wiadomo, jest najogromniejszy. Nabożne napomnienia biskupów wzięli sobie do serca senatorowie PO, bo gdy tylko ustawa do nich trafiła, przywrócili jej właściwe brzmienie: TVP i Polskie Radio będą wspierać chrześcijański system wartości i przykładać się do umacniania rodziny. Posłowie już nie wydziwiali i poprawkę Senatu przyjęli. Kler znowu zatryumfował.

KOŚCIÓŁ – PAŃSTWO 3:0

Kościół katolicki wyraża sprzeciw wobec metody in vitro i opowiada się za całkowitym zakazem jej stosowania – ogłosił w marcu 2010 r. Zespół Ekspertów Konferencji Episkopatu Polski ds. Bioetycznych. Oświadczenie wydano w porozumieniu z całym episkopatem. A posłowie nie powinni być bezczynni, pasywni lub małoduszni, ale podjąć starania, aby przyjąć regulacje maksymalnie ograniczające szkodliwe aspekty proponowanych ustaw. Biskup Kazimierz Górny, przewodniczący Rady ds. Rodziny, skierował list do parlamentarzystów w sprawie ustawy dotyczącej sztucznego zapłodnienia. Napisał w nim, że procedura in vitro jest niedopuszczalna, gdyż poczęcie dziecka tą metodą powoduje śmierć jego braci i sióstr w stanie embrionalnym. Wcześniej na posiedzeniu Komisji Wspólnej Episkopatu i Rządu biskupi oświadczyli, że chętnie będą uczestniczyć w pracach nad ustawą o in vitro. To już, każdy przyzna, jest bezczelność! Kler na posiedzeniu komisji sejmowej ma dyktować posłom, co mają pisać! Poszczególni biskupi z kilkunastu diecezji wsparli świeckie stowarzyszenie Contra in vitro, które zbierało podpisy pod projektem ustawy, aby tworzenie zarodków do zabiegów in vitro karać 3-letnim więzieniem. „Gazeta Wyborcza” ujawniła, że kilku biskupów dzwoniło do posłów z napomnieniem, że albo się jest katolikiem, albo głosuje za in vitro. W sejmowych szufladach leżą 3 projekty ustawy o stosowaniu procedury medycznej zwanej in vitro. Ani premier Tusk, ani jeszcze niedawny marszałek Komorowski nie odważyli się wyciągnąć z szuflady żadnego.

KOŚCIÓŁ – PAŃSTWO 3:1

Ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, nad którą dyskutowano w Sejmie w tym roku, także wzburzyła przedstawicieli Kościoła. Stowarzyszenie Kultury Chrześcijańskiej im. Księdza Piotra Skargi rozpoczęło akcję protestacyjną przeciwko skandalicznym planom PO i SLD zmierzającym do wprowadzenia zapisów prawnych niszczących ponoć rodzinę. Namawiano, aby podpisaną treść protestów przesyłać na adres premiera oraz ministra pracy i polityki

społecznej. Tradycyjnie bił na alarm „Nasz Dziennik” oraz tygodnik katolicki „Gość Niedzielny”. Napisano tam: Skrajnie lewicowe pomysły na kontrolę wychowania dzieci w rodzinach może w najbliższych dniach przyjąć Sejm. Przepisy „o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie”, które wbrew nazwie w rodzinę uderzają, forsują wspólnie posłowie PO i SLD. Konferencja Episkopatu Polski poprzez Radę ds. Rodziny wyraziła oficjalny protest przeciwko projektowi ustawy: Proponowane przepisy narażają słuszną autonomię rodziny, jej wolność i prawo rodziców do wychowania swoich dzieci. Mimo postawy katolickich protestantów Sejm ustawę przyjął, a Senat jej nie uwalił. Zapewne przez roztargnienie.

EPISKOPAT USTAWODAWCZY

Przykładami ingerencji Kościoła w prawodawstwo po roku 1990 można trzepać jak z rękawa, niektóre z nich są zresztą powszechnie znane i dyskutowane:

- pozaustawowe wprowadzenie do szkół lekcji religii;
- ustanowienie, że ocena z tego przedmiotu brana jest pod uwagę przy obliczaniu średniej ocen;
- ograniczenie nauczania w szkole nauki o człowieku i prokreacji;
- wprowadzenie restrykcyjnej ustawy antyaborcyjnej pomimo sprzeciwu społecznego i 1,5 miliona podpisów pod żądaniem przeprowadzenia referendum w tej sprawie;
- wprowadzenie utrudnień w dostępie do sądów w sprawach rozwodowych poprzez przeniesienie tych spraw z sądów rejonowych do sądów okręgowych;
- ustanowienie Komisji Majątkowej – ustawa narusza m.in. konstytucyjną zasadę dwuinstancyjności, wyłącza transakcje spod kompetencji sądów, obraża zasady równości wobec prawa innych podmiotów. Poza tym nie został w tej ustawie

przewidziany obowiązek zwrotu nakładów na rzecz skarbu państwa lub samorządów, jakie ponosiły przez lata na utrzymanie spornych nieruchomości;

– ustawowa dotacja 40 mln zł na budowę Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie (kasę tę ściągnięto z dotacji na rzecz Funduszu Ubezpieczeń Społecznych);

– zapisanie w ustawie finansowanie z budżetu państwa katolickich wyższych uczelni nieprzewidzianych w konkordacie.

Autor: Waldemar Kuchanny

Źródło: [„Nie” nr 34/2010](#)